

Z PROBLEMATYKI HISTORYCZNEJ

SEMINARE
t. 35 * 2014, nr 2, s. 137-147

ELŻBIETA KUBISZEWSKA-KRASOWSKA
UKSW, Warszawa

POSTAWA MĘCZENNIKÓW WOBEC PAŃSTWA I WŁADZY PAŃSTWOWEJ WEDŁUG TERTULIANA

1. WSTĘP

Trwające od końca I wieku prześladowanie chrześcijan wzbudziło spore zainteresowanie wśród starożytnych pisarzy. Jednym z nich był Tertulian, którego lata życia¹ i twórczości przypadały na okres nowych wydarzeń w dziejach świata oraz Kościoła. Omawiany autor w sposób obszerny w swojej działalności pisarskiej zajął się kwestią męczeństwa pierwszych chrześcijan. W niniejszym artykule zostanie wyeksponowane stanowisko Tertuliana odnośnie postawy męczenników wobec państwa i władzy państwowej. Przy powyższym temacie niezbędne będzie omówienie relacji pomiędzy pogaństwem a chrześcijaństwem oraz nastawienia chrześcijan do państwa. Kolejnym celem będzie ukazanie najważniejszych zawodów, jakich chrześcijanie nie powinni się podejmować, a także czynności, których zdecydowanie musieli unikać. Zagadnienie to zostało podjęte w kilku dziełach przedstawionego autora, co wskazuje, że musiało budzić zainteresowanie wśród ówczesnego społeczeństwa.

2. ZAWÓD ŻOŁNIERZA

W utworze *De corona* Tertulian ukazał historię żołnierza chrześcijańskiego skazanego na śmierć z powodu odmówienia założenia na głowę wieńca z okazji ceremonii pogańskiej. Sytuacja ta ujawniła postawę chrześcijan wobec państwa i władzy państwowej. Na przełomie II i III wieku kartagiński retor jako pierwszy poruszył problem pogodzenia służby wojskowej z byciem chrześcijaninem². Jego pisma wskazują, że w czasach, w których żył, wielu wiernych wykonywało zawód żołnierza. Być może w jego utworach chodziło mu o żołnierzy z Afryki Północnej. Należy zauważyć, że niektóre formy wykonywania tego zawodu godziły się z zasadami chrześcijańskiej wiary. Dowodem na to jest fakt, że pełnili służbę w policji, straży pożarnej, służbie zarządu prowincji, wysokich urzędach, w jednostkach

¹ Urodził się ok. 155 roku, zaś zmarł po 220 roku.

² Por. W. Myszor, *Europa. Pierwotne chrześcijaństwo*, Studium Generale Europa Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 1999/2000, s. 100.

ochrony cesarza, straży więziennej, w ochronie transportu i poczty. Świadczy to o tym, że wielu chrześcijan mogło spokojnie pełnić służbę wojskową na rzecz państwa. A odrzucali ją w momencie, gdy musieli dokonać zabójstwa lub podobnej niegodziwości³. Autor świadomy był licznych problemów z tym związanych, dlatego też podjął ten temat.

„Dzięki hojności najznakomitszych imperatorów obdarowywano w obozie żołnierzy, a ci podchodzili, z głowami uwieńczonymi wawrzynem. Wezwano jednego z nich, bardziej żołnierza Boga, odważniejszego od pozostałych braci, którzy sądzili, iż mogą dwom panom służyć, sam jeden z odkrytą głową, trzymał w ręku bezużyteczny wieniec. Już z takiego zachowania wszyscy rozpoznali, że jest chrześcijaninem, a on jaśniał. Wtedy po kolei żołnierze zaczynają go wskazywać palcami, ci, którzy stoją dalej, śmieją się z niego, ci, którzy bliżej – złączają się. Rozchodzi się szmer: donoszą trybunowi jego imię, a ten wzywa go do siebie. Wychodzi już z szeregu i zbliża się. Trybun natychmiast pyta: «Dlaczego zachowujesz się inaczej niż inni?». Odpowiedział, że nie jest mu dozwolone to, co innym. Zapytany o przyczynę, odpowiedział: «Jestem chrześcijaninem». O żołnierzu, cała twoja chwała spoczywa w Bogu! Odbyło się więc głosowanie, sprawę zapisano w aktach, a oskarżonego odesłano do prefektów. Zaraz odłożył ciężki wojskowy płaszcz, zaczynając szczęśliwie uwalniać się od ciężaru, zdjął z nóg niewygodne wojskowe buty, zaczynając stąpać po świętej ziemi, oddał miecz, który nie był konieczny nawet do obrony Chrystusa, a rękę uwolnił od wieńca: i teraz okryty purpurą nadziei przelania własnej krwi, obuty w przygotowanie dane przez ewangelię, z przepasanym ostrym mieczem Słowa Bożego i cały uzbrojony tak, jak to wskazał Apostoł, mając otrzymać lepszy, lśniący wieniec męczeństwa, w więzieniu oczekuje nagrody Chrystusa”⁴.

Za bycie chrześcijańskim żołnierzem karano męczeńską śmiercią. Przytoczona przez Kartagińczyka sytuacja dobitnie pokazała, że taki żołnierz nie wypełniał wszystkich poleceń dowódcy. Nie był w stanie służyć zarówno Bogu, jak i cesarowi. Nie postąpił zgodnie z rozkazem, gdyż nie chciał zhańbić głowy pogańskim wieńcem oraz złożyć przysięgi wierności cesarzowi. Z takich jak on szydzono i wytykano ich palcami. Żołnierz ten z wielką odwagą i dumą przyznał się, że jest chrześcijaninem, lecz nie po to, by wystąpić z armii, ale uniknąć niezgodnego z jego wiarą obrzędu. Wiedział, że jego chwała spoczywa w Bogu i tylko Jemu musi być zawsze wierny. Z tego powodu, więc zdjął z siebie wojskową odzież, oddał miecz, którego i tak według przykazania nie mógł użyć. Trafił do więzienia, gdzie czekał na bezcenny wieniec męczeństwa, będący nagrodą za wierność Chrystusowi. Autor wykazał, że chrześcijanin nie był dobrym żołnierzem i nie powinien podejmować się tego zawodu. Podkreślił, że wyznawcy nie mogli uczestniczyć w ceremoniach pogańskich, gdyż nie godziło się to z ich przyrzeczeniami.

³ Por. tamże, s. 102.

⁴ Tertulian, *O wieńcu* I 1-3, tłum. T. Skibiński, w: tenże, *Wybór Pism III*, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, PSP LXV, Warszawa 2007, s. 107.

W sposób wyczerpujący retor objaśnił, czy chrześcijanin może pełnić służbę wojskową. „Sądzę, że przed podjęciem samej kwestii motywu, z jakiego żołnierze zakładają wieńce, trzeba najpierw zbadać, czy w ogóle chrześcijanom przystoi służba wojskowa? Po co bowiem dyskutować na nowo o drugorzędnych konsekwencjach, gdy sam fundament jest błędny? Czy będziemy twierdzić, że do Bożej przysięgi godzi się dokładać przysięgę ludzką, a będąc zależnym od Chrystusa uzależniać się od innego pana; czy godzi się wyrzekać ojca, matki i każdego bliskiego, których także Prawo nakazało czcić i kochać po Bogu, i których sama ewangelia tak uczciła, że umieszcza samego tylko Chrystusa ponad wszystkimi? Czy będzie się godziło walczyć mieczem, gdy Pan zapowiedział, że od miecza zginie ten, kto za miecz chwyta? Czy syn pokoju, któremu nie godzi się nawet kłócić, będzie toczył walkę? Czy będzie aresztował, osadzał w więzieniu, torturował i wykonywał wyroki śmierci ten, który nie może pomścić nawet własnej krzywdy? Straż zaś albo będzie trzymał przy innych bardziej niż przy Chrystusie, albo będzie ją miał w niedzielę, kiedy nie będzie wcale czuwał dla Chrystusa? I będzie stał na warcie przy świątyniach, których się wyrzekł? I będzie ucztował tam, gdzie Apostoł nie chciałby go widzieć? I tych, których w ciągu dnia wypędzał egzorcyzmami, w nocy będzie bronił odpoczywając oparty o włócznię, którą został przebity bok Chrystusa? Będzie także nosił sztandar będący wrogiem Chrystusa? I będzie prosił o znak od przełożonego, otrzymawszy już go od Boga? Także po śmierci będzie niepokojony trąbą trębacza, on który oczekuje na przebudzenie trąb anioła? I choć jest chrześcijaninem zostanie spalony zgodnie ze zwyczajem obozowym, podczas gdy za życia nie wolno było palić ofiar, a Chrystus darował mu winy zasługujące na karę ognia?”⁵.

Przy użyciu retorycznych pytań autor wykazał, że chrześcijanin nie mógł pełnić zawodu żołnierza. Nie był w stanie pogodzić przysięgi wojskowej z obietnicą daną Chrystusowi. Chrześcijanin będący w armii był narażony na skalenie się kultem pogańskim, a także koniecznością zabijania. Bez wątpienia, pisarz w sprawie tego zagadnienia wykazał się ogromnym rygoryzmem. Wierni Bogu nie mogli chwytać za miecz i zabijać nim, aresztować innych i torturować ich w więzieniu, a przede wszystkim skazywać kogoś na śmierć i ją zadawać. Było to niezgodne z przykazaniami i ideą wiary. Ponadto istniała ciągła obawa przed wpływami pogańskimi. Chociażby zwyczaje obozowe dotyczące pochówku, jak na przykład palenie ciał zmarłych przez pogan, kłóciły się z tradycją chrześcijańską. Niezależnie od tego, jak by się starał, chrześcijański żołnierz zawsze był zagrożony popełnieniem jakiejś niegodziwości w stosunku do Boga.

Tertulian podjął także kwestię nawrócenia pogańskiego żołnierza na chrześcijaństwo. Jego stanowisko w tej kwestii było jednoznaczne. Według Kartagińczyka, każdy, kto przyjął chrzest powinien niezwłocznie zrezygnować ze służby wojskowej i kultu pogańskiego. Musiał także być ostrożnym, aby nie popełnić bluźnierstwa przeciw Bogu. A jeśli wymagała tego okoliczność ponieść śmierć

⁵ Tamże XI 1-3, s. 118-119.

dla wiary. Porzucenie zawodu było sprzeciwieniem się wobec władzy państwowej i całego państwa. To wyparcie się obowiązku jego obrony, a za taką decyzję groziła męczeńska śmierć⁶.

Służenie w wojsku nie chroniło przed odpowiedzialnością za popełnione zbrodnie. Chrześcijanin pod żadnym pozorem nie mógł zabijać. A co najważniejsze wykonywany zawód nie strzegł go od męczeństwa⁷.

Także dzieło *De idolatria* podejmuje pytanie, czy chrześcijanin powinien służyć w wojsku na rzecz państwa. Stanowisko autora jest i tutaj jednoznaczne. Wierni powinni niezwłocznie zrezygnować ze służby wojskowej. A sprawowanie jej przez nich mieściło się między dochowaniem czystości wyznania a wykonaniem rozkazów władzy państwowej. Tertulian sądził, że chrześcijanie nie powinni być werbowani do tego zawodu. Nawoływał, aby nawróceni żołnierze nie hańbili swojej moralności. Jednakże dopuszczał do służenia w wojsku tych, którzy nie byli związani ze składaniem ofiar i uczestnictwem w karach śmierci⁸. Być może istnieli chrześcijanie potrafiący godzić wykonywany zawód z zakazem kultu pogańskiego i zabijania⁹.

Podczas prześladowań wielokrotnie zmuszano chrześcijan za pomocą tortur do wyparcia się wiary. Tertulian pokazał, że prawdziwy wyznawca powinien godnie przyjąć męczeństwo i odrzucić rozkazy władzy państwowej¹⁰. Nawoływał do odrzucenia zawodów wymagających styczości z kultem pogańskim. Był przeciwny noszeniu wieńców. Wskazując na zagrożenia dla wiary płynące z wykonywania zawodu żołnierza, pisarz przekonywał, że właściwą postawą chrześcijanina jest rezygnacja z uczestnictwa w życiu publicznym, a zwłaszcza ze służby w armii¹¹.

3. ZAWÓD NAUCZYCIELA

Tertulian poruszył także kwestię zawodu nauczyciela. Nauczyciel kształtował w znacznej mierze u swoich uczniów świadomość obywatelską, stosunek do państwa i kultu. Był to zawód publiczny, otwarty na społeczeństwo. Nauczyciele szkół ludowych i wykładowcy literatury narażeni byli na skażenie się bałwochwalstwem. Pobierając honorarium za nauczanie, byli zmuszeni sławić bogów pogańskich, podawać ich imiona, atrybuty, mity, genealogie, obchodzić ich święta¹². Omawiany retor postanowił przeanalizować, czy narażony na męczeństwo chrześcijanin mógł wykonywać tę pracę.

⁶ Por. tamże XI 4, s. 119.

⁷ Por. tamże XI 5, s. 119.

⁸ Por. Tertulian, *O bałwochwalstwie* XIX 1-3, tłum. K. Obrycki, w: tenże, *Wybór Pism III*, s. 147.

⁹ Por. W. Myszor, *Europa ...*, s. 100.

¹⁰ Por. R. Stawinoga, *Tertulian a świat antyczny*, Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2002, s. 70.

¹¹ Por. Tertulian, *O wieńcu* XI 6-7, s. 119-120.

¹² Por. Tertulian, *O bałwochwalstwie* X 1, s. 134.

„Wiemy, że można powiedzieć: jeżeli nie wolno sługom Boga nauczać literatury, nie wolno też będzie samemu jej się uczyć. A w jaki sposób ktoś może się przygotować, by tymczasem nabyć roztropność ludzką albo by opanować w jakimś stopniu zasady myślenia i działania, skoro dla całego życia literatura jest narzędziem? Jak oddzielimy się od nauk pogańskich, bez których nie można nabyć także nauk Bożych? Dostrzeżemy więc konieczność znajomości literatury! Zauważmy, że z jednej strony nie można jej przyjąć, z drugiej zaś nie można jej unikać. Człowiek wierzący pragnie raczej poznać literaturę niż jej nauczać; różny jest bowiem powód uczenia się i nauczania. Jeśliby wierzący nauczał literatury, bez wątplenia przekazywałby wplecione tam opowiadania o bałwanach podczas nauczania, a potwierdzałby je przy ich przekazywaniu oraz poświadczałby je przez ich wspomnianie”¹³. Chrześcijanie powinni znać literaturę pogańską, gdyż wtedy pogłębiali swoje przekonanie o jej niegodziwości. To właśnie literatura pomagała w kształtowaniu opinii i była cenną wskazówką do wszystkich dziedzin życia. Bez poznania innowierczego piśmiennictwa nie można było poznać sensu nauki Boga. Zatem należało ją przyswoić. Natomiast nauczyciel chrześcijański nie mógł jej nauczać, gdyż wtedy potwierdzałby jej słusność.

Słudzy Boga często znali literaturę pogańską, ale jedynie na własny użytek. Wiedza ta często była dla nich przydatna w momencie obrony wiary. Znajomość jej nie szkodziła, jeżeli ktoś zrozumiał jej zło i wcześniej pojął naukę Jezusa¹⁴. Niewątpliwie stanowiła ona podstawę do rozwoju i poznania dziejopisarstwa chrześcijańskiego. „O ile łatwiej jest zatem nie nauczać literatury niż się jej nie uczyć, o tyle łatwiej będzie uczniom wierzącym nie przystępować do wszelkich brudów szkolnych nagromadzonych przez publiczne i własne uroczystości niż nauczycielowi w nich nie uczestniczyć”¹⁵.

Autor nie był za nauczaniem dzieł pogańskich, ale za ich znajomością. W tym przypadku pisarz zmienił swoją stanowczą postawę i dopuścił uczęszczanie chrześcijan do pogańskiej szkoły¹⁶.

4. SPRAWOWANIE URZĘDÓW PUBLICZNYCH I UDZIAŁ W ŻYCIU PAŃSTWA

Tertulian nawiązał do posłuszeństwa wierzących wobec swoich przełożonych, którzy byli poganami. Autor dopuścił możliwość pełnienia przez chrześcijan różnych urzędów w państwie. Jednak miał spore wątpliwości, czy w momencie zdobywania kolejnych szczebli urzędniczej kariery nie splamią się bałwochwalstwem¹⁷. Zauważył, że jeśli będą składać ofiary i oddawać cześć bożkom, to dopuszczą się pogwałcenia przykazań. Według Tertuliana, wierny zachowawczo

¹³ Tamże X 4-5, s. 135-136.

¹⁴ Por. tamże X 6, s. 136.

¹⁵ Tamże X 7, s. 136.

¹⁶ Por. R. Stawinoga, *Tertulian ...*, s. 62-64.

¹⁷ Por. P. Wygralak, *Wprowadzenie*, w: Tertulian, *O widowiskach. O bałwochwalstwie*, tłum. S. Naskręt, A. Strzelecka, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, POK XXVIII, Poznań 2005, s. 64.

nie powinien piastować urzędów publicznych. Istniała szansa podjęcia zawodu i nie posiadania kontaktów z obowiązkami religijnymi pogan. Aczkolwiek było to trudne do wykonania, gdyż jako pracownicy państwowi musieli być przykładem dla społeczeństwa i być we wszystkim posłusznym władzy¹⁸.

„Przyjmijmy przeto, że sługa Boży może podjąć się zadań związanych z różnymi godnościami i urzędami, by postępować także we czci, już przez samo imię posiadające cześć. Nie może zatem składać ofiar, ani wykorzystywać swojej powagi przy sprawowaniu ofiar, ani rozmieszczać zwierząt ofiarnych; nie może wybierać zarządu dla świątyń. Ani troszczyć się o ich podatki; nie może urządzać widowisk na własny lub publiczny koszt i czuwać nad ich przygotowaniem, ani ogłaszać i wydawać edyktów na żadne uroczystości; nie może nawet tych spraw poręczać przysięgą; co więcej, w sprawach sądowych nie może on wyrokować o życiu i śmierci albo cywilnej czci kogokolwiek. W sprawach finansowych nie może nikogo skazać lub potępić, nikogo wtrącić też do więzienia, nikogo zamknąć lub poddać torturom, jeżeli jest prawdopodobne, że takie sprawy mogłyby się stać¹⁹. Chrześcijanin sprawujący wysokie stanowiska i urzędy państwowe nie mógł brać udziału w składaniu ofiar i ich przygotowaniu, zajmować się funkcjonowaniem świątyń, organizowaniem widowisk, wydawaniem edyktów dotyczących pogańskich uroczystości oraz wydawać skazujących wyroków sądowych. Tak naprawdę wierni Bogu musieli pilnować się na każdym kroku. Podejmując wysokie stanowiska, nie wypełniali prawidłowo wszystkich swoich obowiązków, gdyż były one sprzeczne z ich wiarą. Współpraca z państwem była możliwa we wszystkich dziedzinach życia, ale dopiero po wyeliminowaniu bałwochwalstwa²⁰.

Tertulian konsekwentnie potępia zawód urzędnika państwowego. Osoba sprawująca władzę nosiła bogato zdobione szaty oraz posiadała wiązkę różeg liktorskich. Urzędnicy posiadali taki strój dla podkreślenia godności zajmowanego stanowiska i uzyskania od ludu szacunku. Dla autora byli oni wcieleniem ziemskich demonów. Szaty ich były nasycone bałwochwalstwem, gdyż także bożki pogańskie przywdziewano w purpurę. Kartagińczyk wskazał chrześcijanom, by stronili od władz państwowych, gdyż były one ucieleśnieniem pogańskiego zła²¹.

Retor zaznaczył, że Jezus nie ustanowił we wspólnocie chrześcijańskiej hierarchii władzy, dlatego też wierni powinni stronić od stanowisk urzędniczych. Był On wzorem postawy w stosunku do władzy państwowej i jej godności. Pisarz podkreślił, że władze i godności świata są wrogie Bogu i jego wyznawcom. To one skazują chrześcijan na męczeńską śmierć, zamiast zajmować się ściganiem prawdziwych przestępców. Już sam Chrystus wskazał, aby unikać wysokich stanowisk urzędniczych. Mogła zdarzyć się sytuacja, że chrześcijanin piastujący zawód sędziego, musiałby wydać wyrok skazujący na swojego brata, a to przeczyło wyznaniu wiary²².

¹⁸ Por. R. Stawinoga, *Tertulian ...*, s. 101.

¹⁹ Tertulian, *O bałwochwalstwie* XVII 3, s. 144-145.

²⁰ Por. W. Myszor, *Europa ...*, s. 65.

²¹ Por. Tertulian, *O bałwochwalstwie* XVIII 3, s. 145-146.

²² Por. tamże XVIII 6, s. 146.

„Wyliczyliśmy, jak mi się zdaje, wszystkie powody, dla których zakłada się wieńce, i żaden nie zgadza się z naszą nauką; wszystkie są obce, bezbożne, niegodziwe, raz już odrzucone w przysiędze składanej przy chrzcie. Bo «przepych diabła i jego aniołów» to właśnie urzędy publiczne, zaszczyty, uroczystości, fałszywe ofiary ludu, służba ludziom, czcze igrzyska, haniebne chwały – i w tym wszystkim bałwochwalstwo, już przez same tylko wieńce, którymi wszystko to jest opasane”²³. Widać tutaj ogromne potępienie płynące z obowiązku nakładania wieńca podczas uroczystości pogańskich. Wraz z przyjęciem chrztu chrześcijanie nie mogli tego czynić. Musieli unikać uroczystości bałwochwalczych, brania udziału w życiu państwa, w obejmowaniu stanowisk państwowych i różnych zawodów mogących negatywnie wpłynąć na ich wyznanie. Oprócz tego, że nie powinni podejmować służby wojskowej, to także musieli odrzucić pracę w urzędach publicznych. Za wyrzeczenie się wykonywania zadań na rzecz państwa byli skazywani na męczeństwo.

5. POSTAWA CHRZEŚCIJAN WOBEC CESARZA

Tertulian w swoich rozważaniach zajął się także stosunkiem chrześcijan do władcy. Poruszył tę kwestię w dziele *Ad Scapulam*, gdzie przedstawił władzę cesarza jako pochodzącą od Boga. W poniższym fragmencie została ukazana postawa uczniów Jezusa wobec władzy rzymskiej. „Chrześcijanin nie jest wrogiem nikogo, ani cesarza, o którym wie, że go Bóg ustanowił i uważa za rzecz konieczną okazywanie czci i miłości wobec niego, szacunku i uznania, aby go Bóg zachował w pomyślności razem z całym Cesarstwem Rzymskim tak długo, jak długo trwa świat. Gdyż tak długo będzie jeszcze istniał. Czczymy zatem cesarza tak, jak nam wolno i jak to jest stosowne wobec niego, a więc jako człowieka, to jednak drugiego po Bogu. Gdyż to kim jest otrzymał od Boga i tylko od Boga jest mniejszy. Tego i on sam pragnie. A więc jest on większy od wszystkich, a niższy tylko od Boga. Jest więc wyższy od samych bogów, gdyż i oni są w jego mocy. A więc składamy ofiarę za pomyślność cesarza, ale Bogu naszemu, który jest i jego Bogiem, ale tak jak nam przykazał Bóg, samą modlitwą. Bóg bowiem, stwórca całego świata, nie potrzebuje wonności czy jakiegokolwiek krwi. To bowiem są pokarmy demonów. Demonów nie tylko odrzucamy, ale odnosimy nad nimi prawdziwe zwycięstwo i codziennie ośmieszamy i wypędzamy je z ludzi, co znane jest dla wielu. A więc lepiej się modlimy za pomyślność cesarza, bo prosimy o nią tego, który jest w stanie przyjść z pomocą”²⁴.

Wiernych Bogu postrzegano jako nieprzyjaciół cesarza, którzy życzyli mu źle. W licznych stwierdzeniach patrystycznych istnieje zdanie, że władza pochodzi od Stworzyciela. Wyznawcy potwierdzali oraz przyjmowali to jako istotny element porządkujący życie społeczne. Mimo tego, że władcy prześladowali chrześcijan,

²³ Tertulian, *O wieńcu* XIII 7, s. 122.

²⁴ Tertulian, *Do Skapuli* 2, tłum. W. Myszor, w: tenże, *Wybór pism II*, Akademia Teologii Katolickiej, PSP XXIX, Warszawa 1983, s. 111.

to oni modlili się za ich pomyślność. Tertulian wyraźnie zaznaczył, że cesarz jest dopiero po Bogu, ale nie jest bogiem. Stąd też należy oddawać mu należny szacunek, ale nie cześć religijną²⁵. Chrześcijanie składali ofiarę Bogu za cesarza w postaci modlitwy za niego. Stwórca nie potrzebował krwawych ofiar i wonności, tak jak wymagały tego od czcicieli pogańskie bożki. Choć poganie prosili o łaski dla cesarza, to i tak nie byli w stanie ich wyprosić, gdyż błaganie swe kierowali nie do Boga, lecz do urojonych bóstw. A tylko Wszechmocny był w stanie wysłuchać modlitw i pomóc władcy Cesarstwa Rzymskiego. Pisarz podkreślił, że zarówno państwo, jak i osoba cesarza mieli ważną rolę w historii zbawienia²⁶.

Pismo *Apologeticum* przedstawiło dość obszernie zagadnienie modlitwy za Cesarstwo i cesarza. Ujawniło relację prześladowanych chrześcijan wobec władcy Cesarstwa Rzymskiego. „My bowiem o szczęście dla cesarza prosimy Boga wiecznego, Boga prawdziwego, Boga żywego, którego życzliwość sami cesarze więcej cenią aniżeli innych bogów. Wiedzą dobrze, kto im dał cesarstwo; wiedzą, o ile są ludźmi, kto dał im życie; wyczuwają, że to jest Bóg jedyny, w którego jedynej mocy się znajdują, od którego licząc są na drugim miejscu, ale po nim zaraz pierwsi, przed wszystkimi zaś i nad wszystkimi bogami”²⁷. Chrześcijanie nie składali ofiar bożkom pogańskim w celu wyproszenia szczęścia i zdrowia dla cesarza. Swoje modlitwy kierowali do Boga, od którego cesarz otrzymał władzę w państwie rzymskim. Cesarz jako człowiek zajmował drugie miejsce, gdyż przed nim był Stwórca. Dopiero po władcy Cesarstwa stały bożki pogańskie.

Wierni Panu modlili się za cesarza nie tylko w określone dni, ale zawsze. Prosimi dla niego o pomyślne życie polityczne i prywatne. I tylko do Boga mogły być zanoszone te prośby, gdyż jedynie On mógł je spełnić²⁸. Wymyślone bożki pogańskie nie miały żadnej mocy sprawczej. Bóg nie wymagał krwawych ofiar, lecz oczekiwał wyłącznie szczerzej modlitwy²⁹.

Poganie sądzili, że chrześcijanie dobrze życzą cesarzowi, aby uniknąć śmierci męczeńskiej. Tertulian wskazał, że Pismo Święte nakazuje chrześcijanom modlić się za cesarza. Dlatego też było to ich obowiązkiem. Według prawa Bożego należało modlić się za nieprzyjaciół i dobrze im życzyć. W tym przypadku chodzi o cesarzy, którzy wszczynali krwawe prześladowania³⁰.

„Mamy też inną ważniejszą potrzebę modlenia się za cesarzy, a nawet za państwo i rządy rzymskie. Wiemy bowiem dobrze, że ów ogromny cios, grożący całemu światu, i ten koniec czasów, grożący strasznymi wypadkami, opóźnić się może tylko przez zwłokę udzieloną państwu rzymskiemu. Dlatego nie chcemy tego doświadczyć, i kiedy modlimy się o odroczenie tych rzeczy, jesteśmy za

²⁵ Por. W. Myszor, *Europa ...*, s. 63.

²⁶ Por. R. Stawinoga, *Tertulian ...*, s. 73-74.

²⁷ Tertulian, *Apologetyk XXX*, tłum. J. Sajdak, Księgarnia Akademicka, POK XX, Poznań 1947, s. 136.

²⁸ Por. tamże, s. 137.

²⁹ Por. R. Stawinoga, *Tertulian ...*, s. 77.

³⁰ Por. *Apologetyk XXXI*, s. 138-139.

Rzymem długotrwałym. I przysięgamy także, oczywiście nie na geniusz cesarzy, lecz na ich szczęście, które jest przecież więcej wzniosłe niż wszystkie geniusze³¹. Chrześcijanie modlili się także za państwo i władze nim rządzące. Pragnęli, aby Rzym był organem trwałym przez wiele lat. Wierni Bogu dbali o potęgę cesarstwa, ale nie chcieli przysięgać na geniusz cesarza, gdyż był to zwyczaj pogański³².

Tertulian odniósł się także bezpośrednio do spraw finansowych. „Cezarowi trzeba oddać to, co należy do Cezara». Odpowiednio do tego Pan dodał: «Bogu, co należy do Boga». Co zatem należy do Cezara? Mianowicie to, co wtedy poruszono podczas narady: czy trzeba płacić podatek Cezarowi, czy nie. Stąd Pan zażądał, by Mu pokazano monetę, i zapytał, czy wizerunek jest na niej; a kiedy usłyszał, że Cezara, rzecze: «oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga»; to jest Cezarowi wizerunek Cezara, który jest na monecie, a Bogu obraz Boga, który jest w człowieku, abyś Cezarowi oddał pieniądze, a Bogu samego siebie³³. Chrześcijanie w czasie prześladowań byli posłuszni cesarowi w składaniu podatków. Dlatego też zgodnie ze słowami Ewangelii Mateusza oddawali mu monety z jego wizerunkiem. Jednakże na wypełnieniu obywatelskiego obowiązku nie kończył się ich stosunek do cesarza. Mimo to, że traktowali go z szacunkiem, nie mogli oddawać mu czci. Wypełniając słowa Jezusa, za odmowę złożenia hołdu władcy chrześcijanie trafiali do więzienia i czekali na męczeńską śmierć. Wyznawcy Chrystusa byli całkowicie oddani Wszemchocnemu i tylko do Niego w pełni należeli oraz jedynie Jemu mogli być poddani.

Kwestię płacenia cesarowi podatków autor podjął także w dziele *De fuga in persecutione*. „Denara jestem winny Cezarowi, a cóż winien jestem Bogu, jak nie krew, którą za mnie przelał Jego Syn? Jeżeli zaś Bogu jestem winien swoje człowieczeństwo i krew, a teraz nastał czas, że Bóg żąda tego długu, ja niewątpliwie dopuszczam się grzechu przeciwko Bogu, jeśli nie czynię tego, co spowoduje oddanie tego długu. Dobrze wypełniłem przykazanie oddając Cezarowi, co należy do Cezara, nie odmawiając Bogu tego, co należy do Niego³⁴. W powyższym fragmencie podkreślił, że chrześcijanin jako mieszkaniec cesarstwa zobowiązany był dawać pieniądze cesarowi. Natomiast Bogu winny był swoje życie, czyli gotowość na męczeństwo. Stwórca wymaga od wiernych wyznania wiary, gotowości oraz należytej czci.

6. WNIOSKI

Starożytny pisarz posiadał rygorystyczne zdanie wobec postawy męczenników wobec państwa i ludzi nim rządzących. Przeanalizował przypadki udziału chrześcijan w życiu społecznym pogan. Omówił zagadnienie służby wojskowej,

³¹ Tamże XXXII, s. 139-140.

³² Por. R. Stawinoga, *Tertulian ...*, s. 77-78.

³³ Tertulian, *O bałwochwalstwie* XV 3, s. 142.

³⁴ Tertulian, *O ucieczce podczas prześladowań* XII 10, tłum. T. Kołosowski, w: tenże, *Wybór Pism III*, s. 172.

pracy nauczyciela i urzędników państwowych oraz stosunek do cesarza. Był przeciwny wykonywaniu przez chrześcijan zawodu żołnierza. Konieczność zabijania, udział w ceremoniach pogańskich oraz praca na stanowiskach państwowych wiązała się z narażeniem na uczynienie czegoś wbrew chrześcijańskim zasadom. Autor rozwinął temat służenia chrześcijan w wojsku dla państwa, gdyż widocznie wielu z nich pełniło ten zawód. Wojsko dawało możliwość awansu społecznego, dostęp do piastowania wysokich urzędów oraz nadania na własność ziemi³⁵. Być może żołnierze nie byli świadomi, że działali zarówno na szkodę państwa rzymskiego, jak i na szkodę swojej wiary. Jego zdaniem nie można było pogodzić tych dwóch spraw³⁶: albo było się oddanym w pełni cesarowi, albo Bogu. Kartagińczyk nie widział tutaj żadnego kompromisu. Jednakże według nakazu z Pisma Świętego wierni mieli obowiązek modlić się o pomyślność dla cesarza i całego Cesarstwa Rzymskiego. Niechęć chrześcijan wobec państwa wzrastała w czasie prześladowań. Nie byli oni dobrymi pracownikami urzędowymi, gdyż z racji wiary nie mogli w pełni wykonywać wszystkich poleceń. Można stwierdzić, że Tertulian zachęcał do wycofania się z życia państwa, które nierozzerwalnie wiązało się z możliwością skalania się pogańskimi obrzędami. Można zauważyć, że pod koniec II wieku udział chrześcijan w życiu publicznym był skąpy³⁷. Kartagińczyk popierał uczęszczanie chrześcijan do szkoły. Znajomość pogańskiej literatury była bardzo ważna w kształtowaniu się dzieł chrześcijańskich, a co najważniejsze – poglądów wiernych. Dzięki jej poznaniu mogli dokładnie przeanalizować, co jest złe w oddawaniu czci bożkom. Uczestnictwo chrześcijan w życiu państwa wiązało się z ryzykiem poniesienia męczeństwa za wyznawanie jednego Boga.

THE ATTITUDE OF MARTYRS TOWARDS THE STATE AND STATE AUTHORITY ACCORDING TO TERTULLIAN

Summary

Tertullian held a rigorous opinion about the attitude of martyrs towards the state and people in power. He analyzed the cases of Christians involving in the social life of pagans. Among others, he discussed the issue of military service, the work of teachers and government officials as well as the relationship of Christians to the emperor. The necessity to kill in case of soldiers, to participate in pagan ceremonies and work in government positions were all associated with violation of Christian principles. The faithful were obliged to pray for the well-being of the emperor and of the Roman Empire. Christians' aversion towards the state increased during their persecutions. They were not good government officials because, due to their faith, they were unable to fully execute all commands and were sentenced to martyrdom in consequence. It can be concluded that Tertullian encouraged withdrawal from the life of the state in order to remain faithful to God.

Keywords: the persecution of Christians, ancient Church, Tertullian, martyrdom, state

³⁵ Por. W. Myszor, *Europa ...*, s. 104.

³⁶ Por. tamże, s. 100.

³⁷ Por. tamże, s. 66.

Nota o Autorze: mgr Elżbieta Kubiszewska-Krasowska jest absolwentką kierunku historia ze specjalnością historia literatury wczesnochrześcijańskiej w Instytucie Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i aktualnie doktorantką w tymże Instytucie. Ponadto, ukończyła na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego specjalność archiwistyczno-bibliotekoznawczą oraz Studium Pedagogizacji ze specjalnością nauczycielską. Interesuje się problemami życia codziennego pierwszych wspólnot chrześcijańskich.

Słowa kluczowe: prześladowanie chrześcijan, Kościół starożytny, Tertulian, męczeństwo, państwo